goniec codzienny

Wilno
SOBOTA
25 lipca 1942 r.
Nr. 314
Cena w Wilnie 5 fen.

ROSTÓW ZAJĘTY SZTURMEM

Opór sowieckich wojsk w łuku Donu złamany. — Zniszczono 69 czołgów. — Na froncie Wołchowa i pod Leningradem załamały się nieprzyjacielskie ataki. — W ciągu jednego dnia stracili bolszewicy 83 samoloty. — Gwałtowne walki na stanowiskach El Alamein. — Dzienne i nocne ataki na ważne urządzenia wojskowe środkowej i wschodniej Anglii

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 24 lipca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

ODDZIAŁY NIEMIECKIEGO WOJSKA BRONI SS I ODDZIAŁY SŁOWACKIE NIEZWYKLE SKUTECZNIE WSPIERANE PRZEZ LOTNICTWO PRZEŁAMAŁY SILNIE UMOCNIONE I GŁĘBOKO ROZBUDOWANE STANOWISKA OBRONNE POD ROSTOWEM NA CAŁYM FRONCIE I PO CIĘŻKICH WALKACH ZAJĘŁY SZTURMEM MIASTO MAJĄCE ZNACZENIE JAKO CENTRUM PORTOWE I KOMUNIKACYJNE. OCZYSZCZANIE MIASTA Z RESZTEK WROGA JEST JESZCZE W TOKU.

W wielkim łuku Donu dywizje piechoty i szybkie oddziały złamały opór nowowprowadzonych do walki sowieckich oddziałów. Zniszczono przy tym 69 czołgów i 29 dział.

Na północny zachód od Woroneża odparto w przeciwnatarciu silniejsze nieprzyjacielskie ataki. Zespoły samolotów bojowych i pikujących wspierały walki na ziemi i zadały bolszewikom ciężkie straty.

Na froncie Wołchowa i pod Leningradem załamały się ponowne nieprzyjacielskie ataki. Ogień artylerii rozproszył wojsko na stanowiskach wypadowych.

Na froncie Oceanu Lodowatego niszczyło lotnictwo z dobrym skutkiem miejsca postoju łodzi podwodnych i urządzenia wojskowe wojennego portu w Poliarnoje.

Bolszewicy stracili w dniu wczorajszym 83 samoloty. Zginęło 7 własnych samolotów.

W Egipcie trwają gwałtowne walki na stanowiskach El Alamein.

Włoskie wojska zajęły oazę Siwa. Zespoły niemieckiego i włoskiego lotnictwa wspierały ponownie ze szczególnym skutkiem działania wojenne. Podczas walk powietrznych nad pustynią i podczas ataków lotniczych na wyspę Malta oraz wskutek działania artylerii przeciwlotniczej zestrzelono 18 nieprzyjacielskich samolotów.

W walce z Wielką Brytanią obrzuciło lotnictwo celnymi bombami podczas dziennych i nocnych ataków zakłady zbrojeniowego przemysłu lotniczego, lotniska i inne ważne wojskowe obiekty w środkowej i wschodniej Anglii. Na wybrzeżu zajętych obszarów zachodnich stracił nieprzyjaciel w dniu wczorajszym 9 samolotów.

Brytyjski dzienny nalot na pewną miejscowość w zachodnim niemieckim terenie granicznym i ataki wroga podczas ostatniej nocy przede wszystkim na miasto Duisburg wyrządziły straty wśród ludności cywilnej. Powstały pożary i zniszczenia, głównie w dzielnicach mieszkalnych i w budynkach użyteczności publicznej. Nocni myśliwcy i artyleria przeciwlotnicza strąciły 6 atakujących bombowców. Pojedyncze sowieckie samoloty bombowe o północy przedsięwzięły bezskuteczne ataki niepokojące na tereny Prus Wschodnich. Nieprzyjaciel stracił przy tym 1 samolot.

Woroneż nadal jest w ręku niemieckim

BERLIN. Woroneż pozostaje nadal tak jak i poprzednio trwale w ręku wojsk niemieckich, — donoszą berlińskie sfery wojskowe. Napróżno starają się bolszewicy fakt ten przesłonić kłamliwymi komunikatami. I tak „Tass", a wraz z nim i rozgłośnia Daven[illegible] podała 22 lipca, że pod Woroneżem [illegible] do niewoli żołnierzy rumuńskich. Faktem jest jednak, że na tym odcinku frontu wojska rumuńskie w ogóle nie walczą.

Najwyższe odznaczenia wojenne

BERLIN. Wieniec Dębowy z Mieczami nosi już 15 niemieckich żołnierzy. Wieniec Dębowy z Mieczami i Brylantami otrzymali dotychczas dwaj lotnicy, zmarły tragicznie pułkownik Mölders i pułkownik Galland.

Dotychczas otrzymało już ponad 100 członków Niemieckiej Siły Zbrojnej Wieniec Dębowy do Rycerskiego Żelaznego Krzyża, a więc jedno z najwyższych niemieckich odznaczeń wojennych. Z pośród tych pierwszych stu, noszących to odznaczenie, 45 należy do lotnictwa, 39 do wojsk lądowych, 3 do broni SS i 13 do marynarki wojennej. 14 osób odznaczonych Wieńcem Dębowym zginęło śmiercią bohaterską.

Krzyżem Rycerskim Żelaznego Krzyża odznaczono dotychczas okrągło 1500 żołnierzy wojska niemieckiego i armij sprzymierzonych. Wśród odznaczonych Krzyżem Rycerskim jest 450 lotników.

Dla porównania jest rzeczą interesującą, że w czasie pierwszej wojny światowej odznaczono najwyższym wówczas odznaczeniem wojennym, Pour le mérite, ogółem 687 osób. Wśród posiadających odznaczenie Pour le mérite było 75 lotników.

Nikt i nic

nie zatrzyma ofensywy niemieckiej na Wschodzie

GENEWA. (DNB). Brytyjski tygodnik „Nation" pisze w związku z sytuacją militarną, że zachodzi pytanie, jak sobie właściwie rząd brytyjski i amerykański wyobraża stworzenie „drugiego frontu" w Europie w ciągu tego roku.

Wobec stałych, co raz bardziej ponuro brzmiących wiadomości z frontu nad Donem staje się rzeczą co raz bardziej konieczną znalezienie odpowiedzi na to pytanie. Żaden opór, chociażby nawet bardzo zdecydowany, nie zdoła w tej chwili zatrzymać ofensywy niemieckiej na Wschodzie. Ofensywa niemiecka rozwinęła się ze stanowisk kluczowych, które armie niemieckie zdobyły przed rokiem i mimo wszelkich wysiłków sowieckich utrzymały przez całą zimę. Ofensywa ta znajduje pomoc w doskonale rozbudowanej sieci komunikacyjnej na zapleczu. Nikt nie wie, jak długo jeszcze będzie trwało to szalone uderzenie.

W podobny sposób wyraża się również generał sir Gordon-Finlayson w londyńskim piśmie „Star". Zaznacza on między innymi, że sytuacja na froncie sowieckim jest na prawdę w najwyższym stopniu niepokojąca. Byłoby strusią polityką bagatelizować powagę sytuacji militarnej na Wschodzie.

Zwycięskie gwałtowne walki w rejonie El Alamein

RZYM. Włoski Komunikat Sił Zbrojnych z czwartku ma następujące brzmienie:

Kwatera Główna Sił Zbrojnych podaje:

We środę odbyły się w rejonie El Alamein gwałtowne walki. Walki te, które przybrały bardzo zacięty charakter, wypadły pomyślnie dla Osi. Nieprzyjaciel został wszędzie odparty. W czasie kontrataków zadano nieprzyjacielowi ciężkie straty w ludziach i w materiale wojennym. W ręce włoskie wpadło 800 jeńców, przeważnie Nowozelandczyków i Hindusów. Na pobojowisku zniszczono 130 czołgów. W zaciętych walkach odznaczył się szczególnie niemiecki korpus afrykański i włoskie dywizje Trieste i Brescia.

Oddziały lotnicze mocarstw Osi brały stale udział w walkach. W walkach powietrznych zestrzeliły myśliwce włoskie trzy, a myśliwce niemieckie sześć samolotów. Jeden samolot zestrzeliła obrona z ziemi jednego z wielkich oddziałów włoskich.

Podczas bombardowania bazy w Micabba uszkodzono ciężko zakłady wojskowe. Towarzyszące bombowcom niemieckie myśliwce zestrzeliły w walkach powietrznych 4 Spitfire'ry.

Na północny wschód od Port Said storpedowały i zatopiły włoskie samoloty torpedowe mimo gwałtownej nieprzyjacielskiej obrony, płynący w konwoju parowiec o 10000 TRB. Kilku członków załogi samolotu odniosło rany.

15 lipca oddziały włoskie zajęły spowrotem oazę Giarabub.

RZYM. Zdobycie z powrotem oazy Giarabub, która przed 16 miesiącami po miesiącami trwającej obronie przeciwko przygniatającej przewadze została w końcu zdobyta przez Anglików, zrzuciło, jak tutaj z zadowoleniem stwierdzają, ostatni brytyjski sztandar w Libii a włoska Afryka Północna została znowu całkowicie uwolniona od nieprzyjaciela.

Kłopot w Londynie i w Moskwie

GENEWA. Mimo wszystkich wysiłków agencyj w Moskwie i Londynie stałego przesłaniania prawdziwej powagi sytuacji Sowietów na froncie południowym, prasa londyńska wyraźnie pozostaje pod wpływem niepowstrzymanego postępu niemieckiej ofensywy. Sowiety przyznają się, że mało jest widoków na powstrzymanie niemieckiej ofensywy — tak stwierdza wojskowy współpracownik gazety „Times". — Oczekiwane od pewnego czasu na podstawie komunikatów moskiewskich zwolnienie tempa niemieckiej ofensywy napełniło społeczeństwo brytyjskie optymizmem. Dzisiaj nie ma już żadnych oznak, by tempo posuwania się Niemców naprzód zmalało.

Angielskie komunikaty z Moskwy, które nadeszły do Londynu, potwierdzają, że potężne uderzenie niemieckie na wschód od Kamenskaja zyskało sukcesy terenowe. Przypuszcza się, że Sowiety wycofały się poza Don. Równocześnie mówi się o drugiej linii obronnej, która ciągnie się wzdłuż Wołgi aż do Astrachania i biegnie przez Kaukaz aż do Morza Czarnego.

Przewaga marynarki japońskiej

W dniu Morza przemawiał do młodzieży Hiraido

TOKIO. W dniu Morza przemawiał do 3000 chłopców i dziewcząt przedstawiciel dowództwa marynarki Cesarskiej Kwatery Głównej, Hideo Hiraido, że udało się marynarce japońskiej przekroczyć stosunek sił, narzucony Japonii przez traktat waszyngtoński.

Osiągnięto to przez budowę środków wojennych i broni, mających przewagę jakościową, przez doskonałe wyszkolenie personelu marynarskiego i wreszcie przez pogłębienie japońskiego ducha narodowego.

Takim sposobem marynarka japońska mogła przezwyciężyć ograniczenia konstrukcyjne drogą wzmocnienia innych działów marynarki, nieobjętych ograniczeniem traktatu.

O katastrofalnych stratach, przyczynionych marynarce amerykańskiej przy wybuchu wojny przy Pearl Harbour, powiedział Hiraido: „Nawet jeżeli w ciągu 3 lat nie pobudujemy ani jednego statku wojennego, to Amerykanie będą potrzebowali 6 do 8 lat dla osiągnięcia stosunku jednostek marynarki wojennej 5 do 3 wobec Japonii".

Jak oświadczają dobrze poinformowane koła japońskie, wody wschodnio-azjatyckie są obecnie prawie wolne od nieprzyjacielskich łodzi podwodnych. Przed wybuchem wojny około 30 większych łodzi podwodnych amerykańskich znajdowało się w Manili, poza tym około 12 brytyjskich łodzi podwodnych w Hongkongu i Singapoore i przypuszczalnie ze 20 holenderskich łodzi na Borneo.

Niezmordowana działalność marynarki japońskiej, jak zaznaczają, skutecznie sparaliżowała nieprzyjacielską wojnę podjazdową, prowadzoną przez Amerykę łodziami podwodnymi po utracie jej pancerników i lotniskowców, jako jedyną pozostałą bronią.

Brytyjskie plotki o Rommel'u

BERLIN. General-feldmarszałek Rommel kierował, jak donoszą ze źródeł wojskowych, 22 lipca osobiście owocnymi walkami obronnymi wojsk niemieckich i włoskich koło stanowisk El Alamein, o których to walkach wspomina komunikat sił zbrojnych z 23 lipca. Wynika z tego, że pogłoski, jakoby generał-feldmarszałek Rommel był ranny lub chory są wymysłem brytyjskim.

Co dziesiąty Nowozelandczyk musi przelewać krew za Anglię

GENEWA. (DNB). Według tego, co podaje angielskie czasopismo „People": należy już obecnie każdy dziesiąty Nowozelandczyk do wojska, walczącego za Anglię. Jest to nowy dowód tego, jak silnie Anglia przeprowadza rekrutację do armii w dominiach w porównaniu z krajem macierzystym.

Nowozelandczycy, mieszkańcy południowej Afryki, częściowo jeszcze także Australijczycy walczą na wszystkich teatrach wojny a nawet daje im się pierwszeństwo jeśli chodzi o udział w nalotach powietrznych przeciwko Niemcom. Fakt, że pod Tobrukiem wzięto nie dawno do niewoli 25000 żołnierzy, pochodzących z Południowej Afryki dowodzi, jak bardzo Anglia stale w krytycznych momentach oszczędza oddziały z kraju macierzystego.

W oczekiwaniu dalszych rozruchów

BANGKOK. (DNB). Według wiadomości radia z Delhi, miał oświadczyć naczelnik policji północno-zachodnich prowincyj hinduskich o zażądaniu od rządu brytyjskiego wzmocnienia policji pogranicznej. Trzeba posłać tam 7.000 policjantów i dostarczyć 135.000 karabinów. Z tej liczby 10.000 karabinów rozdzieli się pomiędzy brytyjskich mężów zaufania w różnych okręgach.

Wiadomość powyższa dowodzi, że sytuacja w północno-zachodnich okręgach pogranicznych pogorszyła się w dalszym ciągu i oczekuje się dalszych rozruchów. Prowincje północno-zachodnie graniczą z obszarem „bezpańskim" między Indiami a Afganistanem, zamieszkałym częściowo przez plemiona powstańcze, będące pod wpływem fakira z Ipi.

Niefortunny wybór

SZTOKHOLM. (DNB). Mianowanie admirała Leahys najwyższym doradcą wojennym i szefem sztabu generalnego Roosevelta znalazło słaby oddźwięk nie tylko w kołach fachowych Stanów Zjednoczonych, lecz przede wszystkim nawet w Anglii. Z komentarzy wynika głęboka nieufność i silne zwątpienie w zdolności i siłę strategicznego osądu prezydenta. Prasa cytuje przeważnie takie artykuły wstępne, w których uważa się wybór Leahys'a za „niespodziankę" i pozatym stwierdza się, iż człowiek ten niedługo już będzie miał 70 lat i w ciągu swego długiego życia nie dał dotychczas żadnych dowodów szczególniejszych zdolności wojskowych.

Rozpaczliwy brak gumy w Ameryce

GENEWA. (DNB). „New-York Herald Tribune" podaje w pewnym komentarzu z sytuacji zaopatrzenia w gumę smutny obraz stanu zapasów Ameryki. Dziennik m. in. stwierdza, że „brak gumy w Ameryce nie tylko jest rozpaczliwie poważny, lecz wysoce ujemnie wpływa na prowadzenie wojny oraz na życie prywatne".

Wybitne to pismo nowojorskie przychodzi do wniosku, że o ile nie stanie się cud, to Ameryka nie uniknie poważnych następstw tego kryzysu. Ani nadzieje na szybką produkcję gumy syntetycznej, ani zapewnienia Roosevelta, że gumę zastąpi nowy wynalazek, nie mogły zmienić rzeczywistości, polegającej na tym, że jedyne rezerwy Ameryki znajduje się w oponach 20 milionów samochodów amerykańskich i że te zapasy wystarczą tylko na krótki okres czasu, niezależnie od tego czy te obręcze będą używane czy też nie. Dziennik stwierdza, powołując się na opinię przewodniczącego Goad Year „Tire and Rubber - Co", Litchfield'a, że co najmniej na jeden albo dwa lata nie ma żadnych widoków na jakiekolwiek zastąpienie gumy i że wskutek tego nawet zapotrzebowanie armii trzeba będzie pokrywać za pomocą opon, wziętych z samochodów prywatnych.

RZYM. (DNB). Jak donosi „Messagero", w Kairze doszło znowu do antyangielskich manifestacyj, podczas których wygłaszano przemówienia, wzywające Anglików do opuszczenia Egiptu. Zarządzono szereg aresztowań, które jednak potęgują tylko zaniepokojenie ludności.

TAJEMNICA ZWIĄZKU SOWIECKIEGO

Co to jest Kołyma?

Kołyma to rzeka w północno wschodniej części kontynentu azjatyckiego. Wpada do Północnego Oceanu Lodowatego. Sto pięćdziesiąt milionów ludzi zamieszkujących Związek Sowiecki nie wiedziało, że Kołyma to rzeka w ich ojczyźnie. Natomiast wiedziało, że „Kołyma" oznacza śmierć, katorgę. Wiedziało szczególnie od 1937 r.

Żydowsko-bolszewicki rząd miał o Kołymie zupełnie inne pojęcie. „Kołyma" — jest największą świętością złota światowego, a to dlatego, że wydobywa się tam złoto.

Nie odważyłbym się o tym pisać, gdybym osobiście się nie przekonał o ilościach wydobywanego tam złota, jego jakości oraz sposobie transportowania, gdybym w ciągu długoletniej swojej pracy nie miał możności wnikliwego przyjrzenia się najbogatszemu trustowi na świecie, zwanemu skromnie „Dalstroj" lub „GUSTS" (Państwowy Zarząd Rozbudowy Dalekiej Północy), albo inaczej DS. NKWD. t. zn. „Dalstroj NKWD".

901 klm. długa szosa przebija się przez wyżynną tajgę obszarów Kołymy i łączy ją z jedynym centrem życia — dogodnym portem nad zatoką Nagajewo na Morzu Ochockim. Nad zatoką znajduje się miasto składające się z baraków, zwane Nagadal. Jest ono ośrodkiem administracji i życia gospodarczego rozległego obszaru kołymskiego.

Kto pracuje w Dalstroju? Przeważnie sowieccy więźniowie. W 1939 zatrudnionych było ok. 6 milionów ludzi i tylko nieznaczną ich część stanowili pomocnicy — ochotnicy, do których należeli i kierownicy, siły zbrojne i [illegible]. „Dobrowolców" jest około 50.000. Więźniów dostarcza się na obszary kołymskie według określonego planu. NKWD. każdego okręgu otrzymuje polecenie oddania do dyspozycji pewnej ilości ludzi. Kto dostarcza do katorgi więcej ludzi, otrzymuje nagrody, i wolno mu nosić order Lenina albo przynajmniej order czerwonej gwiazdy. Sądy miejskie, okręgowe, obwodowe, wojenne, specjalne zebrania NKWD co noc skazywały dziesiątki tysięcy ludzi; ładowano ich w tempie przyśpieszonym do przygotowanych wagonów kolejowych i przewożono do Władywostoku. Tam ludzie ci, zamknięci jak psy w klatkach, nie mając odwagi głośno oddychać, czekali na załadowanie ich na statki. Z lękiem zapytywał jeden drugiego: „Co będzie z nami?" Do brzegu przybijał olbrzymi statek, a lawina nieszczęśliwców, otoczona funkcjonariuszami NKWD oraz żołnierzami pilnującymi ich, płynie na statek. Zapełnia go 12.000 biednych ludzi. Wśród ściśniętej masy widać ludzi różnych stanów i wieków. Spotyka się tu ludowych komisarzy sowieckich republik, kołchoźników z pod Odessy i Kijowa, robotników i górników z zagłębia donieckiego, artystów moskiewskiej opery. Widzi się prokuratorów poszczególnych obwodów i wysokich funkcjonariuszy kolejowych. Są tu lekarze, inżynierzy, studenci i profesorowie. Cała umęczona Ukraina jest tu reprezentowana, ale nie widać ani jednego żyda tutaj, ni w obozie więźniów. Wprawdzie w Sowietach pociąga się żyda do odpowiedzialności sądowej, ale aresztuje się go tylko za roztrwonienie majątku państwowego lub przekroczenie przepisów finansowych. Wyrok na żyda jest zawsze jednakowy, czy sprzeniewierzył 100.000, czy 3.000.000 rubli — 2 tygodnie aresztu. Wszyscy jego pobratymcy dopilnują sądy, prokuratorów, obrońców — tym śmielej, że generalnym prokuratorem w Sowietach jest żyd Wyszynski.

Dziś też w strasznej katordze kołymskiej nie ma ani jednego żyda. Przepełniony statek płynie cieśniną Laparouse, oddzielającą wyspę Hokaido od południowej części Sachalinu. Luki na statku są zasłonięte płótnem, na pokładzie znajdują się tysiące wozów ciężarowych i traktorów, ale nie ma na nim ani jednej żywej duszy. Natomiast wewnątrz statku ludzie przeklinają swój nieszczęsny los — 25 lat katorgi. Fale Morza Ochockiego rzucają statkiem jak łupiną orzecha. Chorzy, osłabieni ludzie huśtają się niemiłosiernie w tę i tamtą stronę. Osiem razy po 24 godzin w załęchłym powietrzu i zaduchu, bez wody, o sucharach i słonym śledziu, wiezie się tych pożałowania godnych biedaków do Kołymy nad zatoką nagajewską. Ludzie z okupowanych obszarów Polski, Zachodniej Ukrainy, Rumunii, bałtyckich państw i Finlandii. A tysiące wozów ciężarowych wyrzuca co raz to nowych ludzi w głębi tajgi, gdzie pozostają na zawsze.

A tymczasem w raportach pisze się:

Miejsce wydobywania złota „Ekspedionnyj" 1939:

Z 1500 ludzi, którzy tu przybyli, w czasie od 1 lipca do 1 listopada pozostało przy życiu 320.

Miejsce wydobywania złota „Boriuskij" 1939:

W czerwcu było 2.500 ludzi, 1 listopada pozostało tylko 900; z pośród nich 500 znajdowało się na punkcie sanitarnym, bez nóg i rąk. Wyzdrowiało 400, reszta umarła.

Miejsce wydobywania złota „Szurba".

W ciągu 4 lat umarło tutaj 6.000 ludzi. Uformowano specjalne brygady, które z trudem radziły sobie przy chowaniu trupów.

Zatoka „Dreswa":

W sierpniu 1940 było 4.000 ludzi. Zima. Burze śnieżne. Śniegu na 4 metry. Orkan szaleje przez dwa miesiące. Więźniowie umieszczeni są pod namiotami. 50 stopni poniżej zera. Wiatr niesamowity. Nikt nie ma odwagi wyjrzeć na dwór. Umarłych chowa się, a właściwie zagrzebuje pod namiotem, w którym umieszczeni są ludzie. Z 4.000 ludzi pozostało przy życiu do wiosny tylko 800.

Dlaczego reszta umarła? Czy śmierć jest wybawieniem? Szesnaście godzin pracy przy przekopywaniu ziemi, przy nieznośnym mrozie, niedostatecznym ubraniu, o głodzie. Także w niedzielę muszą pracować — ani jednego dnia wolnego, zawsze jedno i to samo: taczki, łopata, twardy grunt — oto los katorżników. Niema odmiany, tylko śmierć przynosi wybawienie tym nieszczęśliwcom. Przetrzymują te okropności jedynie ci, w których płonie uczucie odwetu. Ono to dodaje nielicznym siły do przetrzymania wszystkiego.

Śmierć więźniów wychodzi na korzyść NKWD. Jeśli ktoś zasłabnie niema sensu pielęgnować go. Lepiej mieć stale nowych ludzi. Nadto umierający zabierają ze sobą do grobu wiele tajemnic, które nie powinny się dostać do publicznej wiadomości.

Taka jest zapłata dla tych, którzy wysiłkiem swoim przyczyniają się do zapychania safesów masońskich tonami złota.

Katorgę Kołymską zorganizował żyd Bersin. Atoli skierował on złoto do Ameryki tak niezręcznie, że sprawa stała się głośną. Dlatego też Stalin starał się naprawić błąd popełniony przez Bersina odwołując go do Moskwy, i posyłając na jego miejsce Pawłowa, którego zluzował Nikitow. Jednak nie myślcie, że są to Rosjanie. Nie, tak samo jak Rosjaninem nie jest Litwinow. Wszyscy ci kierownicy Dalstroju to rasowi żydzi. Nic więc dziwnego, że otacza ją się wyłącznie żydami.

Administracja polityczna Dalstroju jest całkowicie zażydzona. Żydami są obsadzone wszystkie kierownicze stanowiska, żydami są inżynierzy, żydzi kierują gospodarką; są organizatorami (zajmują się planowaniem), oni też są kierownikami spraw finansowych. Kierownikiem obozu jest handlarz śledziami Kolter, odeski żyd. Przed nim drży kierownik uzbrojenia wojskowego, Rosjanin. Wysłano go do Kołymy dlatego, że chciano stworzyć ludowy komisariat przemysłu wojennego z żydem na czele. Kolterowi musi oddawać honory wojskowe także sowiecki generał Anıczew, towarzysz Budiennego i Woroszyłowa, z którymi brał udział w walkach za czasów wojny domowej.

Żyd Kolter jest niesłychanie pewny siebie. Wieczorem staje u bramy obozu i wnikliwie obserwuje twarze wchodzących więźniów. Po ciężkiej pracy zaledwie powłóczą nogami. Kolter nie pomija ani jednej okazji do robienia wstrętnych i cynicznych uwag, tak, jak potrafi tylko żyd znęcający się nad bezbronnymi.

Kołyma to w chwili obecnej beczka prochu, która może każdej chwili eksplodować. Wówczas ani jeden żyd, ani jeden komunista nie wyjdzie stamtąd z życiem.

Nie długo trzeba będzie czekać gdy geografia wróci znowu do swoich praw, i Kołyma będzie tym, czym była dawniej — tylko rzeką.

Z. O.

„Ten który robi porządek"

Prasa Stanów Zjednoczonych pieje hymny pochwalne na cześć „sędziego" Samuela Rosenmana, którego się uważa za jednego z najbardziej zaufanych ludzi Roosevelta. „Sammy, ten który robi porządek", nazywa go czołowe czasopismo nowojorskie „Time". Chwali Rosenmana za to, że na szczególnie ważnym odcinku „New Deal" — znana polityka Roosevelta, która skończyła się fiaskiem — zrobił porządek. A było tak: w trakcie realizacji „New Deal" powstały wielkie nieporządki na odcinku narodowego programu budownictwa. „Zapanował wreszcie tak duży chaos", powiada „Time" dosłownie, „że nawet Franklin Roosevelt który potrafi wytrzymać naokoło siebie większy chaos niż większość ludzi, zaczął się rzucać i szukać człowieka, któryby zrobił porządek. Mały pękaty sędzia Samuel Rosenman złapał za miotłę i zabrał się do dzieła..."

Trzeba się spodziewać, że zdania te znajdą się kiedyś w czytankach szkolnych w Stanach Zjednoczonych. „Time" dał nie chcący niezwykle trafną charakterystykę reżimu Roosevelta. Całkowity chaos — oto skutek działalności pana prezydenta, który „potrafi wytrzymać naokoło siebie większy chaos niż większość ludzi", tak, że wreszcie musi przyjść ociekający tłuszczem żyd i zaprowadzić trochę porządku...

„Time" chwali Rosenmana za to, że z 16 agencyj związkowych, zajmujących się realizacją programu budownictwa, zrobił jedną agencję. Zaangażował tylko jednego „bosa" który jest decydującym czynnikiem w zakresie budownictwa w Stanach Zjednoczonych. Także i ta metoda, przy pomocy której Rosenman zlikwidował spowodowany przez Roosevelta chaos na odcinku budownictwa, jest interesująca. Żyd, niczym się nie krępując, po prostu wypożyczył sobie od szkalowanych autorytatywnych państw myśl oraz zastosował zasadę wodzostwa...

Nawiasem trzeba dodać, że mister Rosenman przy swoich pracach doskonale zarabia. Tylko w Baltimore w trakcie wykonywania zamówień na uzbrojenie trzeba było przygotować mieszkania dla 18.000 robotników. A żydzi umieją od dawna dobrze zarabiać na takich interesach — i to kosztem robotników.

„Sammy, ten który robi porządek", potrafi działać także na innych podobnych odcinkach. Wtajemniczeni opowiadają sobie na ucho, że ostatecznie ustala tekst przemówień Roosevelta — a to musi być praca wymagająca jeszcze większych wysiłków. Gdyby dzięki działalności Roosevelta, Stany Zjednoczone przedzierzgnęły się w republikę sowiecką, pan Rosenman nie będzie się musiał „przestawiać". Albowiem „robienie porządków". w Moskwie zwane „czystką", zarezerwowali sobie w partii bolszewickiej i w całym Związku Sowieckim — żydzi. Stosuje się przy tym środki nieco radykalniejsze, niż te jakie dotąd stosował mister Rosenman. Atoli „Sammy, ten który robi porządek". napewno by się nie cofnął przed stosowaniem tych środków.

Ameryka szuka wyjścia

rd. BERN. W pewnym komunikacie Moskwa donosi o rzekomym przybyciu (oczywiście bardzo zdziesiątkowanej) brytyjsko-amerykańskiej karawany statków transportowych do Murmańska i stwierdza, że Niemcy odbywają kontrolę tej ważnej linii komunikacyjnej pomiędzy Związkiem Sowieckim a jej sojusznikiem. W ciągu trzech dni, jak powiada komunikat sowiecki, karawana statków była bezustannie atakowana przez niemiecką broń powietrzną i statki wojenne, przy czym zrzucono co najmniej 225 ciężkich bomb i 15 torped powietrznych na te statki. „Prawda" uzupełnia tę wiadomość, podając, że w atakach tych uczestniczyło co najmniej 200 samolotów niemieckich i „cała flotylla łodzi podwodnych".

W Waszyngtonie, jak się zdaje, co raz mniej mają nadziei na drogę murmańską wobec ostatnich gorzkich doświadczeń. W każdym razie urząd amerykański do spraw polityki zagranicznej stwierdził na pewnym posiedzeniu, że wobec zagrożenia teraźniejszych linij zaopatrzeniowych do Związku Sowieckiego staje się koniecznością znalezienie innych linij transportowych. Wobec tego zaproponował on trzy następujące kierunki, co do możliwości których sami Amerykanie nie pokładają żadnych nadziei: 1. Linia lotnicza ze Stanów Zjedn. A. P. przez Atlantyk do Związku Sowieckiego. 2. Droga samochodowa łącząca Kanadę z Irkuckiem na Syberii przez cieśninę Beringa i 3. Linia Mórz północnych przez drogi wodne syberyjskie. Powyższe drogi byłyby prawie na całej linii zabezpieczone od ataków łodzi podwodnych i samolotów.

Wojownicy indyjscy

Przy kolonizowaniu stosowali Brytyjczycy najbrutalniejszą przemoc. Podczas wojny światowej indyjska armia kolonialna biła się za Albion. U Indów, znajdujących się w niewoli niemieckiej, stwierdzono brak miłości do angielskiego kraju władców, aczkolwiek np. indyjscy Sikhowie zachowali rezerwę i tylko niekiedy dawali otwarcie wyraz swoim uczuciom wyrażającym się ujemnie o Anglii.

Lecz nie tylko Sikhowie są reprezentantami tradycyjnego ducha żołnierskiego w Indiach. Są nimi także strzelcy Gurkhowie: niscy, krępi Mongołowie, nie różniący się między sobą, jakby wyszli z jednego pudełka kwatermistrza. Są to ci Gurkhowie, którzy podczas wojny światowej, będąc odpowiednio przeszkoleni, czołgali się w nocy na linię frontu z kukri tzn. nożami, w zębach, by walczyć z niemieckim żołnierzem. Zwykle dostawali się do niewoli. Gurkhowie pochodzą z niezależnego królestwa Nepal u podnóży Himalajów, zobowiązanego jednak do płacenia haraczu.

U Gurkhów rzuca się w oczy ich pochodzenie mongolskie: wystające kości policzkowe, kose oczy z fałdą mongolską, żółty kolor skóry, czarne szczeciniaste włosy, które, staranie skręcone w warkocz, ukrywają pod czapką. O ile wysypują mu się wąsy, to opadają sztywno w dół, jak u Mongołów.

Pierwotną ludnością kraju są mali Hindusi, zamieszkujący obszary nad rzeką Indusem, szczep drawidyjski o którym nie wiadomo, do jakiej rasy ludzkiej należy. Anglicy cenią ich jako zwinnych i pewnych marynarzy w brytyjskiej marynarce.

Wśród aryjskich ras i społecznych klas, zwanych kastami, zajmują bez wątpienia pierwsze miejsce Sikhowie, którzy rozsławili indyjskie wojsko kolonialne. Jako najliczniejsza część składowa wojsk indyjskich, Sikhowie nie tylko noszą uniform królewskich wojsk — król angielski jest jednocześnie cesarzem indyjskim — lecz są uważani przez Anglików za „słos pacierzowy" brytyjskiej siły zbrojnej w Azji.

Sikhowie są wojownikami wysokimi, postawnymi, wysmukłymi, nieustraszonymi i wytrzymałymi, a jednocześnie miłymi; rzucają się od razu w oczy z powodu swojego silnego, czarnego, kręconego zarostu. Groźny ten zarost pielęgnują specjalnie, by wyglądać jak „lwy". I jak lwy chcą walczyć, tak jak walczyli wówczas, gdy na Indie najechali mahometanie.

Dlatego też każdy Sikh nazywa siebie Singh, to znaczy lwem; oznacza to jednocześnie jego przynależność do kasty wojowników Sikhów.

Z początku sprawiali Sikhowie brytyjskim zdobywcom kłopoty prawie nie do pokonania. Toczyły się długie, ciężkie, krwawe walki, podczas których Anglicy przywiązywali u wylotu luf armatnich pojmanych Sikhów, których wyrzucane kule rozrywały. Stosując takie i podobne niesłychane okrucieństwa pobili wreszcie Sikhów na przesiąkniętych krwią polach bitwy. Wówczas Pendżab stał się nowym i ważnym członem anglo-indyjskiego państwa kolonialnego, z którego Sikhowie dostarczają obecnie najliczniejszego kontyngentu żołnierzy dla angielskiej armii kolonialnej.

Zaś w rocznikach angielskiej historii wojskowej wyraźnie się pisze, że wysocy Sikhowie z dużymi turbanami i gęstymi brodami nigdy by nie byli zostali pobici przez Anglików, gdyby im był przewodził wielki Ranjit Singh.

Odezwa indyjskiego bojownika o wolność Bose'go padła na urodzajną glebę w duszach Sikhów. czego dowodzi negatywne ustosunkowanie się do propozycyj Crippsa wielkiej „Partii indyjskich Sikhów".

Inną wysoką kastą Hindusów, która dostarczała indyjskiej armii dzielnych i pewnych żołnierzy, są Radżputowie czyli członkowie „północno-indyjskiej szlachty wojskowej". Radżput oznacza księcia, a więc kogoś, kto pochodzi z rodziny, uprawnionej według indyjskiego porządku społecznego do wykonywania obowiązków królewskich. Radżputowie nazywają się sami chętnie Thakur, czyli panami. Z pośród nich rekrutują się owi wysocy szczupli jeźdzcy z lancami na białych koniach, którzy pełnią służbę w Londynie jako „cesarsko-królewski pułk kawalerii". W przeciwieństwie do Sikhów Thakurowie nie mają pełnego zarostu.

Najwyższa kasta Hindusów jest reprezentowana w kilku pułkach braminów, wchodzących w skład indyjskiej armii. Bramini są poprostu „Hindusami Hindusów". Reprezentują kastę i duchowieństwa i wojowników.

Z prawie 400 milionów Indów około 80 milionów to mahometanie. W przeważającej większości są potomkami różnych szczepów indyjskich, które przyjęły islam. Tylko nieduża mniejszość pochodzi od owych mahometańskich zdobywców, którzy wdarli się z Persji do północno-zachodnich Indii. Najwcześniejsze podboje Arabów skierowane były przeciwko Indiom, gdzie dotarli aż do doliny rzeki Indus.

Jako kupcy byli Arabowie już z dawien dawna w stałym kontakcie z południowo-wschodnim wybrzeżem Indii. Wojowniczy Moplahowie którzy jeszcze w 1921 wywołali poważne niepokoje w Indiach, pochodzą z małżeństw, zawieranych z kobietami indyjskimi przez Arabów.

Ci mahometańscy Indowie są obok Sikhów i Gurkhów najlepszymi indyjskimi żołnierzami brytyjskiego imperium światowego.

Wreszcie do anglo-indyjskich kontyngentów wojskowych należą zamieszkujący północno-zachodnie Indie Brahuiowie, Afganowie i Beludżowie, także mahometanie.

Anglicy chcą dać Indiom wolność ale wolność pojętą tak, jak ją rozumieją Brytyjczycy. Bojownik o wolność Bose głosi jednak: „Nasza wolność bez Anglii". Anglo-indyjscy żołnierze, należący do różnych szczepów, z napięciem słuchają tych słów.

W. Daegen.
(„Der Angriff").

Litwinow-Finkelstein u Roosevelta

Nacisk Stalina na sprzymierzeńców wzrasta

SZTOKHOLM. Jak donosi Reuter z Waszyngtonu, ambasador sowiecki w Waszyngtonie, żyd Litwinow-Finkelstein, odbył we środę konferencję z Rooseveltem. Litwinow odmówił jednak wszelkich wyjaśnień co do rodzaju przeprowadzonych rozmów. Lecz Reuter sądzi, że chodziło tutaj o zagadnienie drugiego frontu.

Wobec ciężkiej sytuacji, w jakiej znajduje się armia Timoszenki na południowym odcinku frontu wschodniego, jest rzeczą zupełnie prawdopodobną, że Stalin przynagla obecnie ponownie ambasadora Majskiego w Londynie a Litwinowa w Waszyngtonie i każe im przypomnieć sprzymierzeńcom o omawianej już od dawna, lecz dotychczas wciąż odwlekanej, kampanii odciążającej.

Tajfun wyrządził znaczne szkody w Szanghaju

SZANGHAJ. Po parnych upałach ostatnich dni przeciągnął we czwartek nad Szanghajem groźny tajfun i wyrządził znaczne szkody w mieście i na wybrzeżu. Budynki poprzewracały się, maty i obicia drewniane zostały zerwane, a stare drzewa powyrywane z korzeniami. Komunikacja wszędzie ustała, ponieważ chińskie riksze, główny środek komunikacji w Szanghaju, nie mogły posuwać się po ulicach, na których szalał huragan.

Fale Huangpu unoszą wiele przewróconych mniejszych łodzi. Komunikacja na rzece została przerwana. Brak jeszcze szczegółów o wyrządzonych szkodach w okolicy Szanghaju.

Chcesz mieć światło elektryczne — oszczędzaj je!

Związek Sowiecki oczekuje nędza

SZTOKHOLM. (DNB). Z londyńskiego komunikatu w gazecie „Aftonbladet" wynika, że cała prasa angielska nosi na sobie piętno poważnej sytuacji Związku Sowieckiego. „Daily Mail" podkreśla, że obecnie alianci będą musieli dźwigać zupełnie inne brzemię, aniżeli początkowo obliczano. Szczególnie poważną jest strata Zagłębia Donieckiego i jego przemysłu. Związek Sowiecki oczekuje w zimie wielka nędza

Jak wygląda sprawa z wielkim konwojem do Archangielska?

Świat oczekuje pańskiej odpowiedzi, panie Churchill!

BERLIN. Wskutek całkowitego rozbicia i zniszczenia największego dotychczas anglo-amerykańskiego konwoju przez oddziały niemieckich samolotów bojowych i niemieckie łodzie podwodne w pierwszym tygodniu lipca, poniosła Anglia jedną z najcięższych swoich klęsk na morzu. Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych zawiadomiło po raz pierwszy 7 lipca w komunikacie nadzwyczajnym o częściowych sukcesach, osiągniętych przy ścisłej współpracy między marynarką wojenną i lotnictwem. Oddziały niemieckich samolotów bojowych i łodzie podwodne tak długo ścigały nieprzyjaciela, aż zniszczyły ostatni jego statek towarowy i zatopiły jego kosztowny i niezastąpiony ładunek wojenny.

W całym świecie omawiano skutki tej wielkiej brytyjskiej porażki ze wszystkimi szczegółami. Tylko zainteresowani zachowali milczenie. Aż do dnia dzisiejszego przemilczał uparcie obecny brytyjski premier Winston Churchill tę ogromną stratę przed społeczeństwem brytyjskim. Kiedy angielska polityka prasowa wobec niemieckich komunikatów o faktach i wobec wypowiedzi jeńców nie mogła już uniknąć przyznania się do istnienia konwoju, polecił Churchill, by biuro Reutera zwróciło uwagę na komunikat niemiecki o sukcesach i oświadczyło, „że władze brytyjskie, jak to zwykle w takich wypadkach bywa, z ważnych względów bezpieczeństwa tak długo zachowają milczenie, dopóki konwój nie przybędzie do miejsca swego przeznaczenia".

Ten konwój nigdy nie przybędzie do miejsca swego przeznaczenia, do Murmańska, ponieważ załadowanych do pełna wszelkiego rodzaju sprzętem wojennym 38 statków towarowych spoczywa na dnie Oceanu Lodowatego. Dlatego też naród brytyjski nie dowie się nigdy z ust zawsze tak gadatliwego, lecz w razie klęsk nadzwyczaj milczącego Winstona Churchilla prawdy o losie tego dotychczas najliczniejszego i najlepiej chronionego konwoju.

Ci jednak Brytyjczycy, którzy wciąż jeszcze łudzą się „panującym na morzach stanowiskiem" Wielkiej Brytanii, dowiedzieli się ostatniej niedzieli o czymś innym z odprawianych we wszystkich angielskich kościołach nabożeństw błagalnych. Nabożeństwa te były jedynym wezwaniem do Boga, by zechciał stanąć przy flocie Jego Majestatu króla Anglii i pomóc jej w ponownym przywróceniu bezpieczeństwa dla żeglugi angielskiej po morzach.

W każdym razie potężna klęska na Oceanie Lodowatym wywołała w angielskich sferach parlamentarnych tak głęboki wstrząs, że Churchill zmuszony był zebrać się ze swoimi posłami „na tajne rozmowy".

Jeśli nawet „Sunday Times" donosiła, że na tajnym posiedzeniu Izby Gmin, mówiło się „wiele rzeczy deprymujących i jeszcze więcej rzeczy odbierających odwagę", to jednak jest rzeczą pewną, że Churchill, używając swojej znanej od dawna ustandaryzowanej wymówki, że z tych albo innych powodów zmuszony jest zaniechać oświadczeń w sprawach militarnych, pozostawił również posłów w całkowitej niepewności co do losu zniszczonego w międzyczasie doszczętnie konwoju.

Świat wie dzisiaj, że Anglia zmuszona była do okazania na Oceanie Lodowatym swojej niemocy.

Ostatni tygodnik filmowy ukazał zupełnie jasno tę niemoc przez wspaniałe zdjęcia odnoszące się do zniszczenia konwoju przez niemieckie lotnictwo i łodzie podwodne. Przy tym ta porażka Anglii nie jest oderwanym wypadkiem, lecz dalszym ogniwem niekończącego się już łańcucha brytyjskich klęsk na morzu, na lądzie, w powietrzu i w polityce. Każda z tych klęsk znajduje się pod znakiem upartego kłamcy i polityka katastrof Churchilla, któremu niedawno starała się wyjaśnić pewna angielska gazeta, że „łańcuch katastrof nadgryza zaufanie". To „zaufanie" jest jednak dla Churchilla jedynie listem żelaznym do kontynuowania jego polityki katastrof i stałego przemilczania nawet najcięższych i wstrząsających aż do podstaw prestiżem Wielkiej Brytanii porażek.

ś. † p.

Tomasz Szałapski

Opatrzony Św. Sakramentami zmarł dn. 23 lipca b. r. w wieku lat 53.

Wyprowadzenie zwłok z kostnicy szpitala św. Jakuba do kościoła św. Jakuba odbędzie się dn. 25 b. m. o g. 10 rano skąd po nabożeństwie żałobnym nastąpi eksportacja na cmentarz Rossa.

O czym zawiadamia krewnych i znajomych pogrążona w głębokim smutku Żona.

Nowy system sprzedaży produktów spożywczych

Zwracamy uwagę wszystkich czytelników na podane w przedwczorajszym numerze naszego pisma rozporządzenie władz o porządku sprzedaży towarów spożywczych w sklepach rejonowych „Ruty", „Pienocentrasu" i „Maistasu". Nowy ten system polega na tym, że klienci sklepów mają z góry wyznaczony dzień w tygodniu na czynienie swoich zakupów.

Ponieważ mieszkańcy miasta mają zgłaszać się do sklepów według początkowej litery swego nazwiska powstaje wątpliwość, która nie jest ustawą rozstrzygnięta, w jakim dniu mają zgłaszać się do sklepów rodziny, w których (jak to się często zdarza) członkowie noszą różne nazwiska? Byłoby ogromnym utrudnieniem, i to utrudnieniem bardzo dotkliwym tak gospodarczo jak i technicznie kazać członkom takiej rodziny każdemu z osobna kupować produkty w sklepie.

Niewątpliwie będzie to rozstrzygnięte w ten sposób, że sprzedający będą brali pod uwagę jedynie literę początkową nazwiska głowy rodziny, czy też głównego lokatora. Należy jednak spodziewać się, że w wypadku takiego postawienia sprawy, kierownicy sklepów otrzymają odpowiednie instrukcje, co zapobiegnie niepotrzebnym zatargom w wypadku zdania decyzji na dobrą wolę czy też widzimisię kierownika sklepu.

Porządek zakupów pojedynczego klienta czy rodziny w trzech wyżej wymienionych firmach pomyślany jest celowo tak, by jeżeli dana litera wyznaczona jest n. p. w „Rucie" na poniedziałek to w „Maistasie" wypada ona w środku tygodnia. Jest to bardzo poważne udogodnienie, gdyż nie każda gospodyni domowa mogłaby załatwić wszystkie zakupy jednego dnia ze względu na brak czasu.

Jak wiadomo z rozporządzenia, pierwsze pięć dni w tygodniu sprzedaje się towary w sklepach według wyznaczonych na dany dzień liter, zaś soboty przeznaczone są dla „niedobitków", którzy z jakichkolwiek poważnych przyczyn nie mogli załatwić sprawunków w wyznaczony sobie dzień. Ostrzega się ludność przed odkładaniem zakupów na sobotę, gdyż w wypadku większego natłoku kupujących, towary otrzymają w sobotę jedynie ci, który wykażą się na prawdę poważnymi przeszkodami. (p)

---ooo---

Churchill — jako zagadnienie

Dziennikarz Harald J. Laski opublikował w maju b. r. artykuł pod tytułem „Nowy mąż stanu a naród", w którym podaje szczegółową charakterystykę Churchilla jako człowieka oraz męża stanu, biorąc za punkt wyjścia wymagania, stawiane czołowemu mężowi stanu przez nowe czasy i nowe idee.

Churchill, powiada Laski, przy realizacji nowych zadań, wobec których stoimy, kontentuje się widocznie kategoriami myślenia przeszłej generacji, zamiast wziąć za podstawę przy ich realizacji idee, które stanowią istotę tych zadań. Czym to wytłumaczyć? Odpowiedź jest prosta. Ma nieprzyjemne uczucie, że się go tylko toleruje jako wodza. Nie może zapomnieć o latach 1933—1939, gdy był usunięty w cień, nie może zapomnieć o pierwszych tygodniach po objęciu władzy, gdy zachwycała się nim tylko partia robotnicza. Przez 40 lat spełniał w naszej polityce rolę błyskotliwego kondotiera.

Tak jak większość wielkich mówców Churchill był zawsze pierwszą ofiarą swojej świetnej retoryki. Ponieważ myśli jego wypływają raczej z przyzwyczajenia niż z poglądu na świat, improwizuje przekonania z taką gwałtownością, że zupełnie nie zwraca uwagi na dyskusję. Rezygnuje ze swego punktu widzenia tylko wówczas, jeśli — jak to było w wypadku Indii lub konieczności sformowania nowego gabinetu — nie może nie widzieć przed sobą przepaści. Pokarmem dla jego fantazji są wrażenia zewnętrzne. Na widok cierpień, które muszą znosić ofiary ataków bombowych, natychmiast działa. Natomiast prawie nie może zrozumieć niewidocznych cierpień nieuprzywilejowanych mas. Oprócz tego zupełnie nie ma wyczucia dla tego, co go bezpośrednio nie dotyczy.

Wprawdzie rozumie mr. Attlee'go, ale nie socjalizm, rozumie mr. Bevin'a, ale nie zasady związków zawodowych, rozumie Stalina, ale nie ów leninizm, który Stalin zmienił w narzędzie okrucieństwa. Widzi zderzenie sił w naszej epoce, ale nie uświadamia sobie sensu idei, które są w nich zawarte. Jest niezdolny do patrzenia w dal, nie ma pojęcia o tym, co się stanie jutro. Dwóch rzeczy nie zrozumiał: 1) że już nie istnieją podstawy ładu światowego, który chce utrzymać za wszelką cenę i że obecnie chodzi o to, jaki ład zajmie miejsce dawnego; 2) że nie wychował partii konserwatywnej tak, by miała zrozumienie dla nowego świata, który się rodzi. Zachodzi pytanie, czy Churchill potrafi zawczasu wbić w głowę swojej partii, że podstawą skutecznego prowadzenia wojny jest zmiana stosunków społecznych.

Irlandia w przededniu wyborów

SZTOKHOLM. Premier irlandzki de Valera oznajmił, jak donosi angielska służba prasowa, że dzień 19 sierpnia przewidziany jest jako „dzień głosowania". Rząd zdecydował się na to, ponieważ terminu przypadających już od dawna wyborów nie można dłużej przesuwać. De Valera przestrzegł przed ujawnianiem w tym poważnym czasie podczas wyborów różnicy przekonań i waśni osobistych. Podkreślił on, że wszystkie partie są przekonane, iż wybory winny być przeprowadzone w duchu spełnienia patriotycznego obowiązku z godnością, jaką nakazuje obecna sytuacja.

Temat irlandzki poruszyła również rozgłośnia angielska, a mianowicie mówca radiowy Volney Hurd powiedział między innymi: Irlandia jest jedynym małym krajem, który sądzi, że może jeszcze dzisiaj sam jeden się zostać, lecz nadejdzie dzień, kiedy Irlandia będzie musiała zrozumieć, iż może istnieć jedynie „na podstawie potęgi sprzymierzonych". Volney Hurd wyraził mniemanie, że wszyscy jasno patrzący Irlandczycy fakt ten wezmą pod uwagę.

Sport

— „MAISTAS" — KOLEJARZE (VMR). Dzisiaj, t. j. w sobotę, na stadione Viln. Sporto Apygardos (d. Pióromont), odbędzie się po raz pierwszy mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami: Związku Zawodowego „Maistas" i Viln. Mašinu Ruožas. Mecz zapowiada się bardzo ciekawie. Początek o godz. 18. Wejście 50 PF.

NA SREBRNYM EKRANIE

„Komisarz kryminalny Eyck"

Amatorzy kryminalnych historyj są niemniej sentymentalni od innych ludzi. O tym dobrze wiedzą i pamiętają autorzy powieści i producenci filmów. Dlatego to klasyczny Scherlock Holmes staruszka Conan Doyl'a wieczorami grywał sobie na skrzypcach, dlatego także tylu powieściowych przestępców hodowało kwiaty i kochało zwierzęta. Jeśli chodzi o nowszą produkcję, zwłaszcza anglo-saską, którą były przed wojną zasypane rynki europejskie, to szczególnie modny był taki duet: — szlachetny detektyw po różnych, straszliwych i mrożących krew w żyłach, przygodach, wyrywa piękną kobietę z łap niegodziwych bandytów, a piękna kobieta — w nagrodę — „ofiarowuje mu swą miłość". W ten sposób wszystko się kończy dobrze; publiczność otrzymuje swój upragniony cukierek.

Ale i kryminalna historia może być potraktowana solidniej, może zawierać na przykład głębokie studium techniki kryminalistycznej, psychologii, nawet etyki. Ten ostatni wypaedk zachodzi w filmie „Komisarz kryminalny Eyck".

Młody urzędnik policji kryminalnej poznaje podczas urlopu w górach piękną kobietę. Jej zachowanie się, takt, wdzięk osobisty mogą oczarować każdego, jej sytuacja społeczna — znanej artystki — nie nasuwa najmniejszych wątpliwości. W pięknym otoczeniu, przy akompaniamencie symfonii gór i śniegu rodzi się miłość. Któż by pomyślał co złego, kto by przypuszczał, że ten „anioł" jest członkiem niebezpiecznej bandy, obmyślającej na zimno, jak wyzyskać dla swoich celów tak piękne narzędzie. Młody komisarz traci głowę, prowadząc śledztwo popełnia błędy techniczne, daje się skompromitować, a więc nie tylko staje się pod wpływem uczucia złym urzędnikiem, ale i naraża opinię instytucji. Dopiero przyjaźń kolegi, oraz atmosfera jego domu (w którym także panuje miłość, ale zupełnie inaczej pojęta — od strony przyjaźni i obowiązku, a nie pięknej przygody) pomagają mu się opamiętać, odzyskać zimną krew i zrehabilitować się służbowo.

Film zrobiony jest zręcznie, z należytym wyzyskaniem efektów. Grają aktorzy młodzi, którzy zapewne sami zaczytują się w kryminalistyce, to też nie żałują fatygi, aby pokazać życie oficera policji kryminalnej w najrozmaitszych jego przejawach; w walce i w sporcie, w życiu towarzyskim i w podstępnym polowaniu na wroga w zbiorowisku najgorszych szumowin. Annelise Uhlig, która gra rolę pięknej przestępczyni należy niewątpliwie do najprzystojniejszych i wiele obiecujących aktorek filmu niemieckiego.

Wieści z prowincji

CEGIELNIA I WAPNIARNIA W EJSZYSZKACH.

W okolicy Ejszyszek są obecnie przeprowadzane badania geologiczne pokładów gliny i kamienia wapiennego, mające na celu ustalenie ich jakości i głębokości złóż. Po ukończeniu tych badań zarząd tamtejszego powiatu zamierza w najbliższym czasie zbudować sposobem gospodarczym polową cegielnię i palarnię wapna na potrzeby miasteczka i najbliższych okolic. (r)

ZJAZD AGRONOMÓW W DATNOWIE.

Onegdaj w Datnowie odbył się zjazd agronomów z całego Okręgu Generalnego, na którym omówiono sprawy aktualne oraz przygotowania do akcji jesiennej, w szczególności do siewów oziminy. W zjeździe brali również udział agronomowie z okręgu wileńskiego. (r)

DOSTAWY MLEKA ZWIĘKSZYŁY SIĘ.

Ostatnio zwiększyła się znacznie dostawa mleka do punktów skupu. Najlepiej pod tym względem spisują się włościanie z okolic Jeziorosów, Ucian i Możejek. (p)

Rada dla rybaków i wędkarzy

Wiele małych rybek mogłoby być zachowanych przy życiu, gdyby rybacy dotykali ich tylko mokrymi rękami, w tym wypadku gdy uważają je za zbyt małe i chcą wrzucić z powrotem do wody. Gdy bowiem bierze się ryby suchymi rękami, ulega często uszkodzeniu cienka powłoka ochronna, okrywająca ich ciało, wskutek czego mogą przedostać się tam bakterie i grzybki chorobotwórcze, częstokroć powodujące śmierć ryb. Najlepiej uwalniać ryby z sieci, czy wędki pod wodą.

OFIARY

Z okazji imienin Pani W. P. w Suderwie na najbiedniejsze ofiary wojny 60 RM. składają znajomi.

Na biedne dzieci RM. 10 składa Konstanty Węgrewicz.

— „PIENOCENTRAS" ZORGANIZOWAŁ PRACĘ NA 40 TORFOWISKACH. W bieżącym sezonie w zarządzie „Pienocentrasu" pozostaje około 40 wytwórni torfu, które pracują intensywnie, przygotowując opał na nadchodzącą zimę. Torfowiska są wystarczająco zaopatrzone w łopaty i inne potrzebne przy wydobywaniu i obróbce torfu narzędzia. Najwięcej trudności przedstawia sprawa rąk roboczych. Obecnie władze poszczególnych gmin współpracują przy werbowaniu robotników na torfowiska. Należy podkreślić, że w roku bieżącym „Pienocentras" stoi na trzecim miejscu pod względem produkcji torfu. Dwa pierwsze zajmują: Trest Torfowy i „Energijos Valdyba" (p)

„Zysk na pierwszym miejscu"

Brytyjskie pismo zawodowe krytykuje angielską politykę budowy okrętów

GENEWA. „Merchant Navy Journal", czasopismo zawodowe związku brytyjskich inżynierów okrętowych i kapitanów marynarki krytykuje w swoim numerze lipcowym w ostrych słowach angielską politykę budowy okrętów.

Zachodzi pytanie, — pisze czasopismo — czy Anglia buduje statki towarowe pod kątem widzenia potrzeb wojny, co byłoby rzeczą słuszną, czy też przy budowie nowych statków zwraca się uwagę na to, by statki te w czasach po wojennych dawały możliwie największe zyski ich właścicielom. Zdaje się jednak, że w tej chwili na pierwszy plan wcale nie wysuwa się wymagań wojny, lecz raczej interesy właścicieli okrętów. „Dusze handlarskie" które na najwyższych stanowiskach rządowych pilnowały i kierowały budową okrętów, złamały już na długo przed wybuchem wojny kręgosłup angielskiego przemysłu w zakresie budowy okrętów, a to wówczas gdy ze względów na rentowność unieruchomiły wiele doków a tych od których je odkupino zobowiązały do końca życia nie otwierać nowych warsztatów okrętowych na miejsce starych. Jeszcze do dnia dzisiejszego zarządzenie to nie utraciło swej mocy.

Zwiększenie uprawy jarzyn w Generalnej Gubernii

br. Kraków, w lipcu.

Według danych statystycznego urzędu przy rządzie Generalnej Gubernii za 1941, obszar na którym się uprawia w Generalnej Gubernii jarzyny — z wyjątkiem dystryktu galicyjskiego — wynosi 28,024 ha. Z tego przypadało na poszczególne dystrykty: krakowski 6243 ha, warszawski 11,228 ha, lubelski 4856 ha, radomski 5697 ha. Liczby te są znacznie wyższe w porównaniu z liczbami z 1940, kiedy to uprawiane jarzyny tylko na 18.000 ha. Szczególnie duży jest obszar pod jarzynami w dystrykcie warszawskim. W samej Warszawie wynosi 758 ha; w Krakowie uprawia się jarzyny na 277 ha. Brak narazie szczegółowych danych o uprawie jarzyn w dystrykcie galicyjskim. Według przedwojennego szacunku obszar ten wynosił 60.000 ha. Za rządów sowieckich jednak zlikwidowano uprawę jarzyn; istniały tylko nieduże poletka w pobliżu miasta. Dopiero w bieżącym roku przystąpiono do uprawy jarzyn na większą skalę; przypuszcza się, że zajęty pod uprawę jarzyn obszar wynosi 10.000 ha.

Wiadomości z dnia

25 LIPIEC

SOBOTA
Jakuba

Wschód słońca 4.14
Zachód słońca 20.35

— UROCZYSTE NABOŻEŃSTWA W KOŚCIELE ŚW. ANNY. W dniu Patronki Kościoła Św. Anny, w niedzielę, 26 b. m. w tymże kościele zostaną odprawione msze św.: o godz. 8 i 10 — czytane, zaś suma o godz. 12-ej. Nieszpory o godz. 7 wieczorem w sobotę i niedzielę.

— TYMCZASOWE ZAMKNIĘCIE BIBLIOTEK. Ostatnio zostało zamkniętych kilka bibliotek prywatnych na krótki okres, potrzebny do sprawdzenia, czy w księgozbiorach nie ma literatury bolszewickiej, lub żydowskiej. Po dokonaniu sprawdzenia biblioteki po niedługim czasie będą znów udostępnione dla publiczności.

— ZWALONO STARĄ TOPOLĘ W CIELĘTNIKU. W trakcie prac nad uporządkowaniem ogrodu u stóp Góry Zamkowej usuwa się obecnie szereg starych, już obumarłych drzew. W dniu wczorajszym spiłowano jedną z najstarszych topoli, która pomimo zewnętrznych pozorów zdrowia i czerstwości, miała pień wewnątrz zupełnie spróchniały. (p)

— DALSZA TURA PRACOWNIKÓW NA ROBOTY LEŚNE I TORFOWE. W przyszłym tygodniu przewidziany jest odjazd nowej tury pracowników udających się do prac w lesie i na torfie.

Pracownicy z Wilna podlegający obowiązkowi pracy przy gromadzeniu materiału opałowego, zatrudniani są przy pracy w lesie w Koszedarach i Sałduciszkach, oraz na torfowisku miejskim w Matujzach.

Ubieganie się o skierowanie do pracy w innych miejscowościach jest bezcelowe. (t)

— PRÓBNY ALARM STRAŻY OGNIOWEJ. Onegdaj w nocy został zarządzony próbny alarm miejskiej straży ogniowej, który wykazał całkowitą sprawność zarówno dowództwa, jak i poszczególnych komend. (t)

— DESPERACKI SKOK Z III-go PIĘTRA. Onegdaj pod wpływem depresji moralnej wyskoczył z III-go piętra Błagowieszczański Aleksander, zam. przy Stepono 29—6.

Wskutek złamania podstawy czaszki poniósł śmierć na miejscu. (t)

— WYPADEK NA KOLEI. Onegdaj wzywano pogotowie ratunkowe przez policję kolejową celem udzielenia pomocy Wasilovasowi Arseniuszowi, który wpadł pod przejeżdżającą lokomotywę. Ofiarę wypadku w stanie ciężkim dostarczono na kurację do szpitala.

— NAPAD BANDYCKI. Onegdaj, po wyłamaniu zamków przy drzwiach nieznany bandyta dostał się do mieszkania Kirkaite Bożenny, zam. przy Ogińskiego 30—6.

Obudzona właścicielka mieszkania wraz z córkami stawiała opór napastnikowi, który ciężko poranił wszystkie trzy kobiety.

W czasie walki jednej z córek udało się przez okno zaalarmować sąsiadów, wskutek czego przestraszony drab ratował się ucieczką.

Matkę wraz z córkami przewieziono w stanie ciężkim na kurację do szpitala Św. Jakuba. (t)

— POŻAR NA PODGÓRNEJ. Onegdaj skutkiem zanieczyszczenia przewodów dymnych powstał pożar w domu przy Pokalnio (Podgórna) Nr. 8.

Dzięki szybkiej interwencji miejskiej straży ogniowej, pożar w krótkim czasie ugaszono. (t)

— ROWERZYŚCI HARCUJĄ. Onegdaj, na przechodzącego przez jezdnię Jodko Piotra, Daugeliškio (d. Słomianka) 8—3 wpadł jadący z wielką szybkością rowerzysta. Ciężko pokaleczoną ofiarę kawalerskiej jazdy przewiozło pogotowie ratunkowe na kurację do domu. (t)

KINA

Soldatentheater II Vilniaus (Wileńska) 36

dziś przedstawienia wyłącznie dla wojska

„CASINO" Didžioji (Wielka) 47, tel. 6-77

Film z wojny Niemiecko-Polskiej

„Eskadra bojowa Lützow"

Z udziałem wybitnych artystów

Początek seansów o godz. 17.00—19.00

„ADRIA" Didžioji (Wielka) 36, tel. 10-37

Czarująca komedia wiedeńska

„PAJAC"

W rolach głównych: Hilde Krahl, Frits van Dangen i inni.

Początek seansów o godz. 17.00—19.00

„MUZA" Naugarduko (Nowogródzka) 8, tel. 6-62

PREMIERA. Wesołą komedia

»TYLKO KŁAMSTWA«

W rolach głównych: Hertha Feiler, Albert Matterstock.

Początek seansów o godz. 17.00—19.00.

„AUSZRA" Pylimo (Zawalna) 54, tel. 10-71

Willy Forst w przebojowym filmie

„BEL AMI"

W pozostałych rolach: Olga Czechowa, Hilde Hildebrand, Johannes Riemann i inni.

Początek seansów o godz. 17.00—19.00

„KOLEJOWE" Geležinkelio (Kolejowa) 14, tel. 14-15

Wspaniały film.

»KROK z DROGI«

W rolach głównych: Marianne Hoppe, Karl Ludwig Diehl.

Początek seansów o godz. 17.00—19.00

DREWNIAKI (KŁUMPIE) PO CENACH RZĄDOWYCH

Didžioji 46 — w największym wyborze — Wielka 46

PRACOWNIA STOLARSKA W. PILECKIEGO

Pilies (Zamkowa) Nr 12—10

Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje. Kupuje wszelkiego rodzaju forniery. Tamże do sprzedania szafa.

Kupię natychmiast

dętkę oponową do roweru balonowego wymiaru 26 x 2.

Vilniaus (Wileńska) Nr 17/19 m. 2.

Forniery kupuję

Trakų (Trocka) 6—1. telefon 3-97, pracownia mebli

Potrzebny tłumacz-Korespondent

z doskonałym niemieckim i polskim.

Wymagane wyższe wykształcenie, pierwszorzędna znajomość historii, geografii, literatury powszechnej oraz pożądana znajomość pisania na maszynie. O zgłaszanie się do redakcji „Gońca Codziennego" w godz. 12—14, proszeni są tylko kandydaci odpowiadający powyższym warunkom.

Kupię butle i słoiki szklanne

Gedimino (d. Mickiewicza) 62a — 2.

Największe Kino w Wilnie „Soldatentheater II"

poza przedstawieniami przeznaczonymi wyłącznie dla wojska, gra regularnie w ciągu czterech dni tygodnia, a mianowicie: **w niedziele, poniedziałki, wtorki i środy dla najszerszej publiczności.**

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

inż. WŁADYSŁAW MATUZEWICZ

POSZUKUJE

MAJSTRÓW, RZEMIEŚLNIKÓW I ROBOTNIKÓW

NA ROBOTY RZĄDOWE BUDOWLANE w Mołodecznie.

Bardzo dobra płaca, całkowite utrzymanie i mieszkanie.

ZGŁOSZENIA: Gedimino (d. Mickiewicza) 24 m. 10, od 8-ej do 18-tej.

Potrzebna również osoba znająca dobrze jęz. niemiecki i pisząca na maszynie

„KADECI"



Potężny film tegorocznej produkcji wytwórni Ufa.

Premiera w poniedziałek w kinie „SOLDATENKINO II"

ZAKŁAD POGRZEBOWY „P. DOWBOR"

Didžioji (Wielka) 5.

TRUMNY i inne artykuły żałobne według cennika urzędowego.

Elektryczne **kuchenki, imbryki, żelazka** tanio i dobrze naprawia

J. Sałasiński

Vilniaus (Wileńska) 25

LEKARZE

Dr. K. Sokołowski
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od godz. 2.30—3.30 i od 5—7 wiecz.
Vilniaus (Wileńska) 30—14

Dr. med. **Gustaw Markiewicz**
choroby skórne i weneryczne
Gedimino (d. Mickiewicza) 1—14
od godz. 8—12 i od 16—20.

Dr. med. Wiktor Pieskow
Choroby nerwowe i wewnętrzne
przeprowadził się na Uosto (Portowa) Nr. 3 m. 2.
Ordynuje od 12—14, 16—18.

Dr. J. Olszewski
Choroby nerwowe
Gabinet fizykoterapeutyczny (Rentgen, krótkofalówka, diatermia, elektryzowanie).
Wilniaus (Zawalna) 22—8.
Godz. przyjęć od 16 — 18.

Gabinet rentgenowski
Dr. med. A. Śniłgielska
Pilies (Zamkowa) 8—3
od 9—12 i 19—20.

AKUSZERKI

Marja Brzezina
Liubarto (d. Grodzka) 27—1
Zwierzyniec.

J. Korchowa
Olandų (Holandernia) 4—1

Maria Laknerowa
przyjmuje od 9 rano do 7 w.
Jasinskio (Jasińskiego) 7—5.

W. Śmiałowska
Pilies (Zamkowa) 28—6

LOKALE

Krawiec poszukuje pokoju osobnego lub wspólnego, pracuje w Artelu. Vokečių (d. Niemiecka) 22. 8809

Porady prawne
Podania—Tłumaczenia.
Gedimino (d. Mickiewicza) 15.

ROWERY
naprawa i przeróbka oraz zamiana części. Kupuje części rowerowe nowe i używane. A. Zalewski, Aušros Vartų (Ostrobramska) 29.

NAJTAŃSZE NAPRAWY świateł i aparatów
Wiktora Jasiunasa
Aušros Vartų (Ostrobramska) 20
Kupuję do rozbiórki na części aparaty fotograficzne.

RÓŻNE

A) Stefan Arthur Mauer. — Biuro podań do władz niemieckich. Jurgio (z. Św. Jerski) 4—5. Czynne od 8—18.

Biuro via a v's doosty
„CENTRUM"
Didžioji (Wielka) 6
Podania do władz, przepisywanie na maszynie, tłumaczenie w jęz. niemieckim litewskim. Czynne bez przerwy od g. 8—18.

Kraję tytoń na cienkie włókno do gilz. Gedimino (d. Mickiewicza) 44 m. 19, II piętro z dziedzińca. 8840—1

Kto wyrabia gilzy do papierosów albo ma gotowe na sprzedaż niech złoży ofertę do Administr. „Gońca" pod „Gilzy". 8806—1

Pani L. Sz. zamieszkała przy ul. Gerosios Vilties (d. Dobra Rada) w związku z ofertą z dnia 10.VII b. r. proszona jest o podanie Nr. domu do Adm. „Gońca" pod „Wieś". 8886

Specjalne naprawy słuchawek radiowych u Wiktora Jasiunasa. Aušros Vartų (Ostrobramska) 20—2. —1

Zgubiony dowód osobisty litewski na nazwisko Emilii Marcinkiewicz, oraz metrykę urodzenia i zaświadczenie z pracy, unieważnia się. 8819

Zgubiony dowód osobisty litewski na nazwisko Fedorowicza Antoniego proszę zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: Raugyklos (d. Kwaszelna) 13—4. 8823

Zgubiono dn. 15 b. m. w drodze między Jaszunami a Wilnem neseser (walizeczkę). Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Kalinauskio (d. Mała Pohulanka) 14. Biehniewiczowa. 8837

Zgubiony paszport litewski legitymację z Sozialamtu dokumenty powrotu z Niemiec na nazwisko Jarosława Zgajewskiego unieważnia się. 8815

Zgubioną kartę żywnościową na nazwisko Sokołowskiej Jadwigi, proszę zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: gmina Rzeszańska, wieś Bojary.

Zgubiony dowód osobisty polski na nazwisko Prencewicza Wincentego, unieważnia się.

Zgubiony order na papierosy na nazwisko Stefana Wardeckiego, proszę zwrócić pod adresem: Totorių (Tatarska) 19—6. 8826

Zgubioną kartę pracy z Arbeitsamtu, zaświadczenie tożsamości i inne dokumenty na nazwisko Radosz Paweł proszę o zwrot pod adresem: Širvintų (d. Ogórkowa) 67—1. 8824

PRACA

Kowal i chłopiec potrzebni do pracowni mechanicznej. Panerių (Ponarska) 29. 8784—0

Potrzebna zdrowa, młoda dziewczyna na wieś do pracy domowej. Jasińskio (Jasińskiego) 1-a—4. —p

Potrzebna pomocnica domowa. Warunki dobre. Rasų (Rossa) 14—1. 8844

Potrzebna służąca umiejąca gotować, poważne zaświadczenia pracy wymagane. Vilniaus (Wileńska) 17/19—3 sklep. 8838—1

DREWNIAKI kłumpie po cenach urzędowych. Vilniaus (Wileńska) 17/19—6.

Kupno i Sprzedaż

Buty proste robocze, prawie nowe, sprzedam lub zamienię na jesionkę. Krevos (d. Olimpja) 13—1. 8810

Futro karakułowe lub płaszcz gabardinowy, ubranie męskie jasne angielskie rozmiar duży zamienię na maszynę do szycia, rower damski, męski. Gedimino (d. Mickiewicza) 44—25. II dzielnica II piętro —p

Kupujemy używane aparaty fotograf. oraz przyjmujemy do reperacji. Sprzedaje się statyw i głowica—100 RM. „Foto-Film". Totorių (Tatarska) 5. 8732—0

Kupię koło ratunkowe korkowe — używany duży kołnierz karakułowy lub łapki. Oferty do adm. „Gońca" pod „Ja". 8791—1

Kupię wszelkie meble. Mindaugo (d. Słowackiego) 21-a m. 9, w godz. 12—18. 8586—2

Kupię płytkę elektryczną, oraz maszynkę do mięsa. Rasų (Rossa) 14—1. 8313

Kupię wszelkie narzędzia stolarskie. Zgłoszenia przyjmuję do niedzieli włącznie. Šventikų (d. Popowska) 32—1. 8341

Kupię wózek dziecinny głęboki, lub spacerówkę. Algirdo (d. Piłsudskiego) 19—7. 8690

Kupię spodnie lub materiał, jak również półbuciki Nr. 29. Oferty do adm. „Gońca" pod „Wysoki wzrost". 8812

Książki-powieści Nordena, „Niwę", tygodniki mód, biurko 60 RM, etażerkę 25 RM, ładną lampę naftową 50 RM kostjum damski, wieszadło drewniane 15 RM, samowar, półmiski, lampkę węglową 15 RM, zegarek męski, gustowne kasetki drewniane i różne drobiazgi sprzedaję. Pušų (d. Sosnowa) 8—2. 8884

Lustra, wszelkie kawałki, szkło okienne, szyldy stare oraz membrany do patefonu kupię. Dominikonų (Dominikańska) 13. Pracownia szyldów. 8032—2

Sprzedam skrzypce „Stradiwariusa" 5.000 RM. Onos Vytautienes (d. Jasna) 51—2. —p

Sprzedaje się ładna niklowa w b. dobrym stanie spacerówka, łóżeczko niklowe 140 RM. Šilutes (d. zaułek Prawy Żołnierski) 13—11. 8814

Sprzedam kostium męski w dobrym stanie, ciemny 60 RM. Karmelitų (d. Bosaczkowa) 4-7. 8748—1

Sprzedam nowoczesny kredens w b. dobrym stanie 700 RM. Giedraičių (d. Chocimska) 25—9. 8746—0

Sprzedam damską nową marynarkę modnie uszytą z białej wełny na średnią osobę 500 RM Vytauto (Witoldowa) 20 a—9, od godz. 16—18, wejście z podwórza. 8718—5

Sprzedam komplet miękkich mebli salonowych, kolor niebieski (stół, kanapa, 6 krzeseł, 2 fotele) 900 RM. Daugėliškio (d. Słomianka) 45/2—1. 6781

Sprzedam kombinezon roboczy i dwa welony żałobne i sukienka do żałoby 200 RM. Užupio (Zarzecze) 8—2. 8845—1

Sprzedam materacyk włosiany dziecinny, becik niemowlęcy, rakietę tenisową, wieczne pióro, za wszystko 800 RM. Subačiaus (Subocz) 14—29. 8814

Sprzedam poduszkę 120 RM, pierścionek złoty damski 175 RM, obrus, płyty do patefonu. Basanavičiaus (d. W. Pohulanka) 31/33—10. 8813

Sprzedam 2 oleandry, fikus i palmę. Raseinių (d. Rzeczna) 9—2. 8218

Sprzedam kasetkę żelazną 300 RM. Onos Vytautienes (d. Jasna) 51—2. 8830

Sprzedam nowe, damskie pantofle zamszowe Nr 37, oraz elegancki kapelusz męski 50 RM. Pušų (d. Sosnowa) 11 a—3. 8829

Sprzedam lub zamienię na drzewo portjery, bonjourkę, bluzkę, komplety jedwabne, obrazy japońskie, płyty gramofonowe, szale jedwabne i inne rzeczy. Raseinių (d. Rzeczna) 13—2. 8787—4

Sprzedam lustro, parawan, krzesła, dziecinne sukienki 200 RM, czarna żorżeta, firanka na weneckie okno i inne rzeczy, serweta gobelinowa i szafka kuchenna. Šv. Jurgio (św. Jerski zauł.) 5—13 w bramie. 8795

Reklama — dźwignią handlu

Kupię
stare używane części garderoby oraz bieliznę, obuwie i naczynia. Krokuvos (Krakowska) 39—7.

Sprzedam pantofle damskie gemzowe z zamszem Nr. 37, nowe, materjał na garsonkę lub suknię, jedwab deseniowy. Didžioji (d. Wielka) 40—11, od g. 6—7 pp. 8846

Uwaga ogrodnicy! Sprzedajemy flance warzyw do jesiennego zbioru. Posiadamy flance kalafiorów. Eiferckie karliki i wybór. Odmiana gwarantowana. Ogród przy Algirdo (d. Piłsudskiego) 14. 8765—3

Z powodu wyjazdu sprzedam kredens dębowy z lustrem, budzik 90 RM, obrus 80 RM, kołnierz źrebaków z klapami, dwie pary pantofli damskich Nr. 35 i 39, szeroki pas skórzany oraz damski płaszcz letni. Kalejimo (d. Więzienna) 8—2 od 9—15. 8839

Zamienię damski kostjum angielski na śr. wzrost w b. dobrym stanie, kolor marengo na chromowe buty lub sprzedam, kupię natomiast dobre spodnie w ciemniejszym kolorze. Oferty kierować do Adm. „Gońca" pod „Pilne" z podaniem adresu i ceny. 8935

Zainteresowany kupuje dywany i kilimy każdej wielkości oraz aparaty fotograficzne. Zgłoszenia pod D. 12. do Administracji „Gońca Codziennego" —1

DRUKARNIA „AUSZRA"
Wilno, Jakszto (d. Dąbrowskiego) 3, tel. 3-40.
Wykonuje:
Afisze, blankiety, broszury, księgi handlowe i inne prace w zakresie drukarstwa i introligatorstwa wchodz.
WYKONANIE STARANNE SUMIENNE i TERMINOWE

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 4[illegible] Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 8.99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 10 fen. Drobne 10 fen za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 15 fen za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—10 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu. Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 15 fen za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca — redaktor: w. z. Józef Jurkiewicz